

Janusz Michalewski

5 niedziela zwykła - Doświadczyc mocy Jezusa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 139-141

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Orędzie Jezusa, które pragniemy przyjąć, nie przestaje bulwersować dzisiejszych ludzi, stojących wobec nędzy, niesprawiedliwości, gwałtu. Możemy chcieć ukamienować Słowo, które niepokoi, ale także możemy stać się Jego świadkami dla współczesnego świata. Dążyć poprzez wspólne szukanie, poprzez dialog w miłości do zgodnego zjednoczenia Boga, człowieka i świata. Tylko musimy być wierni naszemu powołaniu. Przepraszać swoje biodra mocą Bożą i mówić wszystko, co On nam rozkaże. I chociaż będą walczyć przeciwko nam, to jednak nie zdołają nas zwyciężyć, gdyż Bóg będzie z nami, aby nas ochraniać.

ks. Stanisław Araszczuk

5 NIEDZIELA ZWYKŁA – 5 II 1995

Doświadczyć mocy Jezusa

1. *... ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie... Serafimy stały ponad Nim... I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia jest pełna Jego chwały.*

Spotkałem go chyba gdzieś na rekolekcjach. Po paru tygodniach napisał list. „Coraz bardziej uświadamiam sobie, że moim podstawowym pragnieniem jest pragnienie Boga, Jego miłości. Ale patrząc na swoje życie, które tak bardzo naznaczone jest słabością i grzechem, w którym nie widać w ogóle zmian, zastanawiam się, czy ja rzeczywiście spotkałem Boga. Stawiam sobie więc pytanie – jak Go spotkać, by moje życie zmieniło się, by moja wiara nie była faryzeizmem, by mój trud pracy nad sobą przyniósł w końcu owoc”.

2. *Przekazałem wam na początku to, co przejąłem, że Chrystus ... zmartwychwstał trzeciego dnia ... i że ukazał się Kefasowi, potem Dwunastu ... W końcu, już po wszystkich ukazał się także i mnie, jako poronionemu płodowi.*

Kiedy patrzymy na postawy Apostołów sprzed i w czasie Męki i Śmierci Jezusa, a potem w dniu Zesłania Ducha Św., to stawiamy sobie pytanie: skąd taka nagła metamorfoza w tych ludziach. Św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu odpowiada: to spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem przemieniło ich życie. Czytając więc list tego młodego człowieka, moglibyśmy mu powiedzieć: trzeba Ci spotkać zmartwychwstałego Jezusa, aby doświadczyć przemiany swego życia. Powstaje więc pytanie – jak Go spotkać, jak doświadczyć Jego mocy? Na to pytanie odpowiada nam dzisiejsza Ewangelia.

Zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu. Rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Trzeba sobie najpierw uświadomić, że Jezus chce przemawiać do mojego życia, takiego jakie ono jest. Muszę więc sobie uświadomić, że to konkretne moje życie jest właśnie miejscem spotkania z Nim. Często powstaje w nas pokusa stworzenia

Jezusowi, moglibyśmy powiedzieć – sterylnych warunków do doświadczania Jego mocy. Myślmy wtedy: „Gdybym inaczej żył, miał lepsze warunki, więcej czasu, to na pewno łatwiej byłoby mi Go spotkać”. Tymczasem Jezus chce przemawiać do nas i do naszego życia, takim jakim ono obecnie jest.

... *poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu.* Aby spotkać Jezusa, potrzebne są chwile samotności w naszym życiu, chwile odejścia od życia na bok – „odbicia od brzegu”. Trzeba je umieć zauważyć i godzić się na nie. Są one bowiem zaproszeniem samego Boga do dialogu z nami o naszym życiu. Chodzi w nich o to, by na swoje życie spojrzeć z pewnego dystansu, który zapewnia większy obiektywizm i spokojną ocenę.

... *rzekł do Szymona: wypłynij na głębie.* Problemy, które świadomie przeżywamy, mogą być znakami o wiele głębszych problemów, głęboko schowanych w naszym sercu. Trzeba więc nie tylko skupić się na tych widocznych problemach, ale pytać się, co w naszym życiu stoi za ich istnieniem i występowaniem. Trzeba więc sięgać do głębi swego serca, pragnień, potrzeb.

... *na Twoje słowo zarzuce sieci.* Autor listu do Hebrajczyków napisze: *Żywe jest bowiem słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, ... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.* Na nasze problemy trzeba właśnie spojrzeć w świetle słowa Bożego. To tam spotkamy się z mocą Jezusa. We francuskiej wspólnocie w Taizé można znaleźć ikonę, przedstawiającą jednego ze świętych pustelników oraz Jezusa, który w geście przyjaźni ogarnia lewym ramieniem owego Bożego męża. W prawej ręce natomiast trzyma księgę Pisma św. Wymowa ikony jest wyraźna: choć Jezusa nie można zobaczyć w sposób fizyczny, można się z Nim zaprzyjaźnić i usłyszeć Go poprzez księgę Pisma św. To właśnie Biblia jest żywym słowem Boga i to przez jej stronicę Bóg przemawia do każdego z nas.

Skinęli na współników w drugiej todzi, żeby przysli im z pomocą. W drodze do doświadczenia mocy Jezusa potrzebujemy pomocy drugich. Tego nie można uniknąć, ponieważ żyjemy w Kościele i Bóg dał nam Kościół jako pomoc w drodze do zbawienia. Dlatego ważne jest, aby te wszystkie problemy, które nosi się w sercu, wypowiedzieć przed drugim, zwłaszcza przed osobą kapłana. Wypowiedzenie przed drugim jest znakiem wypowiedzenia tego przed Bogiem. Życzliwe przyjęcie przez drugiego jest znakiem, że jesteśmy słuchani i przyjmowani przez Boga, że tak samo Bóg nas słucha, z uwagą, życzliwością i otwartością. Czyż nie takiej postawy uczy nas dziś Piotr, gdy wypowiada przed Jezusem słowa: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny?*

Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił. Musimy uwierzyć, że Jezus pragnie nas uzdrawiać i obdarzać swoją mocą. Czyni to nie tylko dla nas samych, ale ze względu na innych, z którymi żyjemy, pracujemy, mieszkamy, uczymy się. On pragnie, byśmy dla siebie wzajemnie stawali się znakami Jego mocy i miłości. Dlatego każdy z nas może doświadczyć Jego przemieniającej obecności, dla dobra swojego i swoich braci.

3. I powiedziałem: Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach..., a moje oczy oglądały Króla, Pana Zastępów! Wówczas przyleciał do mnie jeden ze serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął

nim moich ust i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech.

W Kościele Wschodnim jest tradycja podawania wiernym Ciała i Krwi Pańskiej za pomocą łyżeczki. Przybliżając wymowę tego momentu, Kościół ten wskazuje na wydarzenie powołania proroka Izajasza, a zwłaszcza słowa przed chwilą zacytowane. Chce w ten sposób pouczyć, że to Jezus obecny pod postaciami chleba i wina jest Tym, który rzeczywiście gładzi grzechy ludzkości, jest tym rozżarzoną węglem usuwającym ludzką nieczystość.

My, podobnie jak Izajasz, patrząc na swoje życie w świetle Bożego Objawienia, moglibyśmy zawołać: „Biada mi, wszak jestem człowiekiem o nieczystych wargach”. Ciało Chrystusa, które za chwilę przyjmujemy, staje się dla nas takim węglem oczyszczającym nasze życie. Jest także znakiem, że Bóg zawsze chce być przy człowieku, że chce otaczać go nieustannie swoją miłością i objawiać się dla jego dobra, a przede wszystkim zbawienia.

ks. Janusz Michalewski

6 NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 II 1995

Szczęśliwy, kto zaufał Panu

1. Gdzie szukać szczęścia?

Kilka lat temu pojawił się na naszych ekranach wzruszający film zatytułowany *Idź w stronę światła*. Bohaterem jest ośmioletni chłopiec o imieniu Ted, chory na AIDS. Zarówno rodzice chłopca, jego rodzeństwo, jak i on sam, są świadomi zbliżającego się nieuchronnie kresu życia. Film ukazuje drogę ku śmierci, którą lekarze przewidują za rok. Chłopiec umiera świadomie, przygotowany w sercu na chwilę odejścia z tego świata.

Pięknym komentarzem do tej opowieści mogłyby okazać się słowa Antoine de Saint Exupery zamieszczone w powieści *Ziemia, planeta ludzi*: „Wówczas dopiero będziemy szczęśliwi, gdy uświadomimy sobie swoją rolę, choćby najmniejszą. Wówczas dopiero będziemy mogli żyć w spokoju i umrzeć w spokoju, gdyż to, co nadaje sens życiu, nadaje także sens śmierci”.

Czy w takiej sytuacji – sytuacji rodziny dotkniętej nieoczekiwaną i niczym nie zasłużoną tragedią – można czuć się szczęśliwym? I czy w ogóle szczęście jest uczuciem? Gdzie szukać źródła szczęścia w naszym życiu?

2. Szczęście doczesne

Właśnie o szczęściu mówi dziś do nas Jezus. W języku biblijnym „błogosławieni” znaczy „szczęśliwi”. Moglibyśmy sparafrazować słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: Szczęśliwi, którzy nie przywiązują wagi do dóbr tego świata; szczęśliwi, którzy